

Ukraina: awantura wokół Saakaszwilego

Tomasz Piechal

5 grudnia w Kijowie doszło do próby zatrzymania przez Służbę Bezpieczeństwa Ukrainy Micheila Saakaszwilego. Radiowóz, którym miał on być odwieziony do aresztu, został jednak zablokowany przez liczącą kilkaset osób grupę jego zwolenników. Po kilkudziesięciu minutach blokady udało im się uwolnić Saakaszwilego, który następnie udał się pod Radę Najwyższą. W swoim wystąpieniu ostro zaatakował rządzących i wezwał do impeachmentu prezydenta Petra Poroszenki. 6 grudnia rano policja przeprowadziła szturm miasteczka namiotowego, stworzonego w listopadzie pod parlamentem przez zwolenników Saakaszwilego, w celu jego aresztowania oraz likwidacji protestu. Doszło do starć z manifestantami, podczas których kilka osób zostało poturbowanych.

Próba zatrzymania byłego prezydenta Gruzji i byłego gubernatora obwodu odeskiego jest wynikiem śledztwa prowadzonego przez Prokuraturę Generalną Ukrainy, które dotyczy rzekomego otrzymywania przez niego i jego otoczenie środków finansowych od ludzi związanych z Wiktorem Janukowyczem. Według informacji przekazanych przez prokuratora generalnego Jurija Łucenkę, Serhij Kurczenko, przebywający w Rosji ukraiński oligarcha, miał przekazać około pół miliona dolarów na działalność polityczną Saakaszwilego na Ukrainie. W rezultacie były gruziński prezydent został oskarżony o wspieranie zorganizowanej grupy przestępczej, a jeden z jego współpracowników (który miał odpowiadać za kontakty z Kurczenką) dodatkowo o zdradę stanu.

Micheil Saakaszwili od kilkunastu miesięcy pozostaje w konflikcie z prezydentem Petrem Poroszenką, m.in. w lipcu br. został pozbawiony ukraińskiego obywatelstwa. Od powrotu na Ukrainę (10 września br.), który odbył się w atmosferze skandalu (z pomocą zwolenników Saakaszwili nielegalnie przekroczył granicę polsko-ukraińską), prowadził aktywną działalność polityczną. Skupiona była ona przede wszystkim na krytyce prezydenta Poroszenki. Od 17 października ludzie związani z Saakaszwilim prowadzą akcję protestacyjną pod Radą Najwyższą, a 3 grudnia zorganizowali marsz pod hasłem odwołania prezydenta.

Komentarz

- Micheil Saakaszwili z powodu słabej współpracy z innymi ugrupowaniami opozycyjnymi, małej popularności (we wrześniu jego działalność negatywnie oceniało 70% Ukraińców) i niskiej frekwencji organizowanych przezeń akcji protestacyjnych (do kilku tysięcy osób), nie stanowił poważnego zagrożenia politycznego dla Poroszenki. Z politycznego punktu widzenia jego działalność, kompromitująca i rozbijająca jedność opozycji, była wręcz na

rękę ukraińskim władzom. Zatrzymanie Saakaszwilego mogło być podyktowane czynnikami osobistymi – były prezydent Gruzji jest skonfliktowany z prezydentem Poroszenką, szefem MSW Arsenem Awakowem i byłym premierem Arsenijem Jaceniukiem. Aresztowanie Saakaszwilego i próba kompromitacji poprzez powiązanie go z ludźmi Wiktora Janukowycza może być elementem zemsty ukraińskich władz.

- Wszystko wskazuje na to, że operacja związana z zatrzymaniem Saakaszwilego była przygotowywana od dłuższego czasu. Obecnie trudno jest stwierdzić, na ile zasadne są oskarżenia wysuwane przez Prokuraturę Generalną. Współpraca z ludźmi Janukowycza w pełni dyskredytowałaby Saakaszwilego. Jednocześnie jakość nagrań rzekomych kontaktów przedstawicieli Saakaszwilego i Kurczenki, przedstawionych przez Prokuraturę Generalną, jest niska i trudno jest ocenić ich wiarygodność. Fakt samej rozmowy telefonicznej byłego prezydenta Gruzji ze zbiegłym ukraińskim oligarchą jest kompromitujący dla Saakaszwilego, nie jest jednak czynem karalnym. Były prezydent Gruzji nie powiedział w jej trakcie niczego zobowiązującego czy wskazującego na jego bliskie związki z Kurczenką.
- Próba zatrzymania Saakaszwilego jest również ostrzeżeniem pod adresem innych polityków krytykujących władze. Jurij Łucenko stwierdził, że w sprawie Saakaszwilego przewija się wiele nazwisk ukraińskich polityków i biznesmenów. Podczas swojego wystąpienia w Radzie Najwyższej oświadczył, że istnieje możliwość wszczęcia postępowania karnego przeciwko najbardziej znanym politykom opozycji m.in. Mustafie Najemowi, Serhijowi Łeszczence, Switłanie Zaliszczuk, Ihorowi Łucence, Wiktorowi Czumakowi. Podstawą dla takiego kroku miałyby być ich wsparcie dla aktywności politycznej Saakaszwilego. Prokurator generalny oskarżył także Samopomoc o działanie za pieniądze Moskwy. Tym samym nie można wykluczyć, że w następnych tygodniach bądź miesiącach dojdzie do dalszych zatrzymań przedstawicieli opozycji, co będzie częścią przygotowań obozu władzy do wyborów prezydenckich i parlamentarnych w 2019 roku.

Photo credit: Kudymets Maksym/Ukrafoto/East News.